



GAJUSZ ZIMĄ

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

01/17

Zamiast wstępu

Przed wszystkim POMAGAMY



Jak w każdej organizacji świata - istotę naszego hospicjum stanowią ludzie, którzy mają swoją wiarę, światopogląd, przekonania i energię. Często zupełnie różne. Jednak wszyscy wyznają te same wartości. Najbardziej wyraźną jest szacunek dla godności człowieka. Nieważne, małego czy dużego. To właśnie wartości budują efektywność, ponieważ wszyscy ludzie angażują się - w nawet najtrudniejsze zadania - gdy wierzą, że służą one realizacji czegoś ważnego dla nich i dla świata. W tym obszarze warto pójść ścieżką

wyznaczoną przez naszą Konstytucję. Wszyscy teraz mówią o Konstytucji, jest spór o Trybunał Konstytucyjny, co drugi polityk w co trzecim zdaniu powołuje się na Konstytucję, mogą to zrobić więc i ja. W preambule Konstytucji czytamy: „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podziwiający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego”. Wszyscy nasi pacjenci, ci dorośli i ci, których możemy zobaczyć tylko na ekranie monitora USG są dla nas

równi w prawach. Niezależnie od wiary i światopoglądu. Wynika z tego, że nasze hospicjum jest całkowicie konstytucyjne. Poza tym jest świeckie, Niezależne od poglądów zatrudnionego zespołu. Piszę o tym, ponieważ wartości nie są religią ani prywatnymi przekonaniem, a często te pojęcia są używane zamiennie. A podstawowe wartości są niezmiennie, uniwersalne i ponadczasowe. I realizując je każdego dnia działamy, a nie osądzamy. Nie jesteśmy głosem w dyskusji - przede wszystkim POMAGAMY.

I jeszcze ostatnie słowo o innych wartościach czyli o pieniądzech. Mają ogromne znaczenie, ponieważ ani jedno hospicjum perinatalne w Polsce nie ma finansowania z budżetu. Możecie pomóc wpłacając darowiznę.

Nr konta 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028



Tisa Barwiche Kwiecińska
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

W numerze

- 2 | **Słowa, które pomagają**
czyli co o nas piszą
- 4 | **Marzenia Gabrysi się spełniają**
i kolorowe są wybornie
- 6 | **Kaja**
bo miłość nigdy nie umiera
- 8 | **Pediatra na krańcach świata**
Dr Małgorzaty Stolarskiej pomocne podróże
- 14 | **Z&Z, czyli Zabawa i Zdrowie**
Piramida rozwojowa i co z niej wynika
- 18 | **Podaruj, a zyskasz**
Jak zyskać na pomaganiu naszej fundacji
- 19 | **Gajusz Poleca**
polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 20 | **Kącik Dobrego Człowieka**
dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagają
- 1 | **Druczek przelewu**
czyli jedna z opcji pomocy
- 2 | **Jak nam pomóc**
metod jest kilka, ale najważniejszy jest Twój 1%

Kwartał myśli

Pytam cię,
drogi czytelniku,
czy jest
jakakolwiek
sztuką bycie
odważnym,
jeżeli
nie odczuwa się
lęku?

{ TOVE JANSSON }



siedziba i adres do koresp.: 93-271 Łódź ul. Jarosława Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 | biuro@gajusz.org.pl | www.gajusz.org.pl
godz. pracy: pn-pt, 9:00 - 17:00 | NIP: 725 16 57 818 | KRS: 0000 109 866
nr. konta: Bank Pekao 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028
foto: Fundacja Gajusz, Agnieszka Bohdanowicz
oraz freeimages.com | skład: Michał Poniedziałki
druk: Drukarnia Arsa (arsa.net.pl)

Słowa, które pomagają

Dziękujemy dziennikarzom, którzy przez cały okres istnienia Fundacji i Hospicjum wspierają nas i pomagają nam trafić z informacją do Państwa. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma swoją moc.

Urodziłam, pożegnałam, przez chwilę byłam matką.

Klára Klinger
GAZETA PRAWNA / 21-10-2016

O PODOPIECZNYCH HOSPICIJUM PERINATALNEGO OPOWIADA TISA ŻAWROCKA.

KK: Tradycyjne hospicjum dziecięce – zarówno domowe, jak i stacjonarne – prowadzi pani od lat (jedno od 11, drugie od trzech). Skąd się pojawił pomysł stworzenia hospicjum perinatalnego, do którego rodzice zgłaszają się jeszcze przed porodem?

TŻ: Zaczęło się od Mieszka. Zanim się urodził, przyszli do nas jego rodzice. To byli młodzi wykształceni ludzie, ona uczy w szkole. W trakcie ciąży się dowiedzieli, że Mieszko ma wadę letalną, to znaczy, że nie ma szans na przeżycie. Na kilka miesięcy przed rozwiązaniem znaleźli nas i zapytali, czy możemy ich wesprzeć. Nie mieliśmy wcześniej takich osób, ale w pięć minut zorganizowaliśmy dla nich pomoc. Szczęśliwym trafem mieliśmy sprzęt z innego programu, więc mogliśmy zrobić im dokładne badania, w tym badanie genetyczne. Psychologa mamy na stałe. Wiedział, jak z nimi rozmawiać. Wtedy dopiero zrozumieliśmy, jak bardzo jest to potrzebne, żeby móc się przygotować do tej tak trudnej sytuacji jeszcze przed porodem. Wcześniej dzieci z wadami letalnymi trafiały do nas już po narodzinach. Prosto z neonatologii: z zespołem Edwardsa, Patau, z krytycznymi wadami serca. Trafiały do hospicjum domowego, do którego dojeżdżaliśmy z pomocą. Zobaczyliśmy, jak ważne jest dla rodziców, by rozpocząć przygotowania do zmierzenia się z taką sytuacją już wcześniej. Znacznie gorzej jest urodzić bez tego.

Kiedy rodzice spodziewają się zdrowego dziecka, mają marzenia, plany, a okazuje się, że dziecko jest zagrożone. Ten ból związany ze stratą nie będzie mniejszy. Ale odejdzie element szoku. To cierpienie, do którego można się przygotować.

Po porodzie Mieszko przyjechał do waszego hospicjum?

Nie, nie zdążył. Ale myśmy byli przy nim. Od tego czasu zresztą mamy taką zasadę, że nie zostawiamy takich rodzin samych. Jesteśmy z nimi przed porodem, w trakcie i po nim. Oczywiście jeżeli tego chcą.

Szpitalę się zgadzają?

Zależy które. Ja nawet kiedyś przecinałam pępowinę.

Rodzina obdarzyła panią dużym zaufaniem.

Szczerze mówiąc, to akurat była bardzo smutna rola. Nikt tego nie chciał zrobić. Bo przecięcie pępowiny było równoznaczne z tym, że dziecko odejdzie. A nie chcieli, żeby to robił ktoś obcy. Była babcia dziecka, ojciec. W końcu ja się tego podjęłam.

Przecięła pani pępowinę i dziecko umarło?

Tak. Na logikę było jasne, że i tak by się to za sekundę stało. Ale nie powiem, żeby to było proste. To są takie momenty, które już zostają na zawsze w pamięci.

Co matka zrobiła z tym dzieckiem?

Trzymała na brzuchu. Cały czas, również kiedy umarło.

Lekarze się zgodzili?

Tak. Nawet wyszli z pokoju, zostawiając rodzinę samą na jakiś czas. Rodziny chcą być razem, potrzebują czasu dla siebie. Niektórzy w tym czasie chrzczą, wiele z nich robi sesje fotograficzne.

Sesje?

Zaczęło się też od Mieszka. W szpitalu przeżyli szok – tak uszkodzone dziecko będzie miało sesję fotograficzną? Miało przecież ciężką wadę genetyczną, urodziło się bez pokrywy czaszki. Ja tłumaczyłam, że to nasz pierwszy poród. Dla rodziców też skok w nieznaną. A to jedyna szansa na zrobienie zdjęć.

Tuli Luli. Otwarcie.

65
LODZKIE.PL / 28-09-2016

Uroczystego otwarcia ośrodka preadopcynowego Tuli-Luli dokonali dzisiaj członkowie zarządu województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska oraz wicemarszałek Dariusz Klimczak w asyście przedstawicieli Fundacji Gajusz, która wygrała konkurs na prowadzenie placówki ogłoszony przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej działające przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego.

- Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego ośrodka. Serdecznie gratuluję ludziom z Fundacji Gajusz, która w imieniu województwa łódzkiego będzie zarządzać placówką. Wierzę, że ze swojej misji wywiążą się najlepiej, jak potrafią dla dobra dzieci, które pod ich opieką oczekiwać będą na adopcję – powiedział wicemarszałek Dariusz Klimczak.

Chory chłopiec leżał na betonie przez kilka godzin.

Emilia Szywała
FAKT24.PL / 21-09-2016

Napu to 15-letni chłopiec, którym od 1,5 roku opiekowali się pracownicy łódzkiego hospicjum Fundacji Gajusz. Jego rodzice na co dzień starali się pogodzić opiekę nad chorym synem z wychowaniem dwojga młodszych dzieci i pracą we Wrocławiu. Jednak kiedy stan zdrowia chłopca znacznie się pogorszył, podjęli trudną decyzję o powrocie do rodzinnego domu w Argentynie. Fundacja Gajusz pomogła rodzinie zorganizować przelot do Buenos Aires.

- Pierwsze trudności pojawiły się już tuż po wylądowaniu na płycie lotniska Heathrow. Zostaliśmy przetrzymani przez 45 minut w pustym samolocie, co obsługa lotniska tłumaczyła różnymi trudnościami: bo winda się zepsuła, bo nie było transportu, bo nie było krzesełka – opowiada Grzegorz Poźniak - Potem było jeszcze gorzej. Pracownicy nie byli przygotowani na przetransportowanie chorego dziecka do samolotu i z tego powodu po pierwsze uciekł nam samolot, w którym były bagaże z jedzeniem dla Napu, po drugie chłopak w tak ciężkim stanie, z chorymi nerkami leżał przez trzy godziny na betonowej posadzce! W pobliżu nie było łazienki ani nawet dostępu do wody pitnej! (...)

Ostatecznie rodzina otrzymała pomoc od British Airways. Brytyjskie linie lotnicze po raz kolejny wykazały się absolutnym profesjonalizmem i kiedy tylko pracownicy dowiedzieli się o zaistniałej sytuacji natychmiast zorganizowali nocleg w hotelu, a następnie udostępniili miejsca w luksusowej części samolotu, który leciał do Buenos Aires dzień później.





MARZENIA GABRYSI SIĘ SPEŁNIAJĄ

Małgosia Kania, *wolontariuszka*



.....

11

**września
tęczowy tort
oczywiście
pojawił się
na urodzinowym
stole, a księżniczka
Gabriela przyjęła
wszystkich
swoich gości
z wszelkimi
honorami**

.....



Gabrysię poznałam na początku maja 2016 r. Do szpitala na Sporną sprowadziła ją neuroblastoma. Po ostatecznych diagnozach wiedziałam, że będziemy często się widywać. Dla nas wolontariuszy to jest zawsze trudny moment - z jednej strony serca nam pękają, bo spotykamy kolejne dziecko dotknięte ciężką chorobą, wiemy, że przed Gabrysią niełatwa droga, z drugiej strony serce wolontariusza raduje się, gdyż wie, że dzięki jego obecności na szpitalnym oddziale, życie Gabrysi będzie inne, niż jej wyobrażenia przewiduje.

Bardzo szybko znikają z jej twarzą smutne oczka i niepewnie uśmiechnięte usteczka. W trakcie warsztatów plastycznych dziewczynka otwiera się, a na twarzy pojawia się szeroki uśmiech. Od tej pory nazywam ją „Śmieszka”. Okazuje się również, że poza twórczym niepokojem, który bezustannie towarzyszy Gabrysi (rysuje, maluje, wykleja od rana do wieczora), dziewczynka lubi marzyć i udowadnia wszystkim, że marzenia się spełniają. W sierpniu przed rodzinnym domem Gabrysi staje jej własny, wy-

marzony, drewniany domek! Wszyscy jesteście wtajemniczeni w postępujące prace nad wykończeniem chatki Śmieszki. Po każdej, nawet najkrótszej wizycie w domku, oglądamy zdjęcia i z uwagą wysłuchujemy dalszych planów związanych z urządzaniem własnego „m”.

W tym też czasie Gabrysia świętowała wspólnie z nami 2. urodziny naszych zajęć plastycznych „Na 6.”. Na tę okoliczność upiekłam tort tęczy i nawet mi się nie śniło, że stanie się on kolejnym marzeniem Gabrysi - a marzenie brzmiało: „Chcę mieć taki tort z okazji moich 7. urodzin”.

11 września tęczy tort oczywiście pojawił się na urodzinowym stole, a księżniczka Gabriela przyjęła wszystkich swoich gości z wszelkimi honorami, ciesząc się jednocześnie tym, że jej kolejne marzenie się spełniło. Przy okazji umówiliśmy się, że w przyszłym roku tort będzie również tęczy i piętrowy, w kształcie dinozaura :-)

Pora więc na następne marzenie, pomyślałam i wiem, że teraz Gabrysia marzy tylko o tym, żeby wyzdrowieć...



Miłość nigdy nie umiera, a dziecko przytulone, przyjęte do rodziny, daje najbliższym niezwykłą siłę. Nie nauczyliśmy się tego z podręcznika, a od Rodzin.

Tisa Żawrocka-Kwiatkowska



Odobrałam telefon, że dr Ola - lekarka odpowiedzialna za działalność hospicjum perinatalnego - jest chora i nie może pojechać do szpitala. Poród rozpoczął się kilka tygodni przed czasem. Miałam pół godziny, żeby zebrać myśli, znaleźć fotografa i dojechać. Pro-Familia na szczęście jest blisko, jakieś 7 minut jazdy samochodem od Fundacji. Nikt z naszych artystów nie mógł pojechać. W desperacji poprosiłam jednego z pracowników, który na co dzień zajmuje się pozyskiwaniem pieniędzy dla Fundacji, żeby zrobił sesję zdjęciową umierającego noworodka z rodzicami. Zgodził się. Bez wahania. Wsiadliśmy do auta. W Pro-Familii już czekał ksiądz Paweł, żeby zaraz po cesarskim cięciu, jeszcze na sali operacyjnej, ochrzcić Kaję. Do sali pooperacyjnej Kaja przyjechała w inkubatorze, po chwili pojawił się tato. Dziewczynka bardzo płakała. Zapytałam lekarza, czy można małą wziąć na ręce. Kiedy została przytulona, uspokoiła się trochę. Miała przeżyć kilka minut. Jednak dzielnie czekała na mamę. Sesja fotograficzna była niezwykła, pełna spokoju, skupienia. Nasz pracownik, pan Adam, który zgodził się uwiecznić te chwile, był chyba zaskoczony, ile miłości, radości z narodzin córki było w tej rodzinie. Chyba spodziewał się głównie dramatu i łez... Jak każdy. Ale kiedy dla dziecka ma się minuty, w najlepszym razie godziny, czas zwalnia i rośnie jego wartość. Dlatego rodzice zapominają o tym, co musi się wydarzyć i po prostu tulą, dotykają, są z maleństwem. Całe życie musi zmieścić się w jednej chwili. Tato poprosił mnie o krótki filmik dla starszej siostry Kai. Podał mi mięciutką przytulankę, białego baranka - prezent od siostrzyczki. Chwilę zastanowiłam się, co i jak pokazać pięciolatce. Na różowym beciku położyłam pluszaka, poprosiłam księdza Pawła, żeby razem z tatą zmówił modlitwę. 31 sekund. Ojciec Nasz, prześliczna Kaja, różowy rozek w czterolistne koniczynki, spokojny tato pewnie trzymający córkę w ramionach, baranek. „Tak... W porządku, to jest film dla dziecka” - pomyślałam. Kaja żyła 3 godziny. Kiedy wychodziłam od

rodziców,ssała pierś mamy.

Hospicjum perinatalne pomaga bezpłatnie, od razu, każdej potrzebującej rodzinie. Kiedy u płodu lekarz podejrzewa poważną, zagrażającą życiu chorobę, której nie można wyleczyć, kieruje mamę, tatę i ich nienarodzone dziecko do hospicjum perinatalnego. Maleństwo może umrzeć przed porodem, w trakcie lub wkrótce po narodzinach. Pracownicy hospicjum kierują się zasadą, że nie ma zbyt małego pacjenta na opiekę medyczną i psychologiczną. I że Rodzina w rozpacz potrzebuje BARDZO DUŻO pomocy. Hospicjum perinatalne nie jest miejscem. To sposób postępowania, idea opieki nad całą rodziną nieuleczalnie chorego płodu - ich syna lub córki. Każda mama może zgłosić się bez skierowania po bezpłatną pomoc do jednego z kilku hospicjów perinatalnych w Polsce. Będzie mogła powtórzyć wszystkie badania, zadać każde pytanie, lekarz nie będzie się spieszył, jest przygotowany do udzielenia wsparcia pacjentce. Wyjaśni, na czym polega wada, jak można pomóc dziecku, jak będzie wyglądało, czy będzie można zapewnić poród bez bólu i innych dolegliwości. Pomoże rodzicom w podjęciu trudnych decyzji o niepoddawaniu dziecka uporczywej terapii, zadbaniu o odpowiednie leczenie przeciwbólowe. Miłość nigdy nie umiera, a dziecko przytulone, przyjęte do rodziny, daje najbliższym niezwykłą siłę. Nie nauczyliśmy się tego z podręcznika, a od Rodzin. Bardzo dziękujemy za kilkadziesiąt niezwykłych lekcji o życiu.

Kontakt z nami:

biuro@gajusz.org.pl lub 722 003 003

PS Obejrzałam „mój” filmik i okazało się, że tato i ksiądz Paweł odmawiają modlitwę „Zdrowaś Mario”. Pamięć w stresie działa jakoś inaczej... Mi wkleiła modlitwę, którą powtarzam kiedy się boję.

PEDIATRA NA KRAŃCACH ŚWIATA

DR MAŁGORZATA STOLARSKA, ORDYNATOR ODDZIAŁU ONKOLOGICZNEGO SZPITALA PRZY SPORNEJ W ŁODZI I LEKARZ W HOSPICJUM FUNDACJI GAJUSZ POJEDZIE NA KONIEC ŚWIATA, JEŚLI TEGO BĘDZIE POTRZEBOWAĆ CHORE DZIECKO I JEGO BLISCY.

Jest zawsze gotowa do drogi. Dawniej jako lekarz jeździła do Kudowy Zdroju - do sanatorium dla dzieci z chorobami nowotworowymi, dziś z pacjentami onkologicznymi jeździ na wakacje organizowane przez fundację. Kilka lat temu odwiozła do Czeszczenii ciężko chorą dziewczynkę, wobec której medycyna była bezradna. Jedyne, co można było zrobić, to sprawić, by mogła odejść wśród najbliższych. Dr Małgorzata Stolarska, ordynator oddziału onkologicznego szpitala przy

Spornej w Łodzi i lekarz w hospicjum Fundacji Gajusz pojedzie na koniec świata, jeśli tego będzie potrzebować chore dziecko i jego bliscy. Jej zdaniem, lekarz powinien wychodzić naprzeciw potrzebom, a także marzeniom chorego i jego rodziny. Czasem wykracza to poza działalność stricte medyczną. Zawsze tak myślała, ale jeszcze bardziej dotarło to do niej, odkąd zaczęła pracować w opiece paliatywnej. - W opiece paliatywnej odpowiada mi filozofia humanitaryzmu - mówi dr Małgorzata Stolarska. - Lekarz





.....

**Choć Napu
nie mówi,
nie wykonuje
żadnych
gestów,
jest z nim
kontakt
emocjonalny.**

.....

powinien postrzegać człowieka nie tylko od strony jego ciała i problemów z tym związanych, ale także, a może przede wszystkim, przez pryzmat jego psychiki i emocji.

Historia Napu, 15-letniego Argentyńczyka, podopiecznego Gajusza, może służyć jako przypomnienie o tym, że lekarz powinien wierzyć intuicji matki. Nahuel, nazywany Napu, od wielu lat cierpi na mukopolisacharyozę – metaboliczną chorobę, dotykającą centralny układ nerwowy. Postępującą i nieuleczalną. Kiedy mama i ojczym Napu, zatrudnieni przez międzynarodową korporację IBM, zostali oddelegowani z Hiszpanii do Wrocławia, ośmioletni chłopiec jeszcze samodzielnie się poruszał. Był opóźniony umysłowo i ruchowo, ale chodził do szkoły. W krótkim czasie jego stan się pogorszył – poruszał się na wózku, ale musiał dużo leżeć, karmiony był

przez cewnik, założony przez powłoki brzuszne do żołądka. Półtora roku temu mama była zmuszona oddać chłopca pod opiekę hospicjum Fundacji Gajusz, gdyż nie mogła połączyć pracy z opieką nad tak chorym dzieckiem. – Bardzo to przeżyła, bo przez cały czas od urodzenia była z nim – mówi dr Stolarska. – Nigdy sobie tego nie darowała.

Napu źle znosił rozstanie z bliskimi. Wśród nich jest także przyrodni brat i siostra. Bo choć Napu nie mówi, nie wykonuje żadnych gestów, jest z nim kontakt emocjonalny. Potrafi się uśmiechnąć albo okazać niezadowolony. Kiedy rodzice kontaktowali się z nim przez Skype'a, później płakał i długo nie mógł się uspokoić. Mimo dużej odległości dzielącej Łódź i Wrocław, mama odwiedzała go co tydzień.

Choroba postępowała. Przybywało problemów zdrowotnych, jak te z pęcherzem i drogami moczowymi. Napu miewał też zaburzenia oddychania. – Mieliliśmy świadomość, że następny krok to będzie rurka tracheostomijna, umożliwiająca oddychanie i niedługo chłopiec nie będzie mógł nawet siedzieć – mówi dr Stolarska. – Rodzice Napu postanowili zatem, że wrócą z Napu do Buenos Aires, gdzie chłopiec się urodził i gdzie mieszka jego babcia i wujek. Rozumiałam mamę chłopca, kiedy tłumaczyła, że wtedy będą mogli być ze sobą razem, do końca.

Stan Napu był stabilny, ale dr Stolarska wiedziała, że to ostatni moment na taką podróż. I że trzeba zrobić wszystko, by to dziecko mogło spokojnie odejść wśród swoich bliskich, skoro oni sobie tego życzą. Przygotowania do podróży trwały pół roku. Można było się z tym zwrócić



do profesjonalnej firmy, ale tylko lot Napu kosztowałyby ponad 60 tysięcy zł. Ani rodziny, ani Fundacji nie było na to stać. Bilety w business class dla chłopca i dr Stolarskiej ufundowały linie British Airways, dla pielęgniarza Grzegorza Pożniaka – Fundacja Gajusz. – Przygotowaliśmy się dobrze – wzięliśmy ze sobą tlen, ssak, nebulizator na wypadek problemów z oddychaniem, leki, specjalistyczne pożywienie – mówi dr Stolarska. – Wiadomo było, że na trasie Warszawa-Londyn nie będzie można położyć Napu, bo standard tego samolotu jest niższy niż na długich trasach. Podróż od momentu wyjazdu z hospicjum miała trwać dobę. Niestety, trwała dwie doby. Najtrudniejszym etapem był ten najkrótszy – do Londynu. Napu płakał prawie całe dwie godziny, bo choć trenował przed wylotem siedzenie, było mu ciężko. Potem było czekanie 45 minut w opustoszałym samolocie na wózek, aby potem dostać się do autobusu wiozącego pasażerów na drugi terminal, z którego miał wystartować samolot do Argentyny.

Jak opowiada dr Stolarska, kiedy przywieziono wąski, niewygodny wózek (wózek chłopca został oddany na bagaż), zamiast na terminal, zawieszono ich do jakiegoś korytarza. Napu męczył się, siedząc na wózku i trzeba było go położyć. Ale jedynym miejscem była zimna, betonowa posadzka. Jedyne co można było zrobić, to podłożyć chłopcu jakieś ubrania, żeby było mu trochę wygodniej. Zdjęcia Napu, leżącego na posadzce, trafiły do brytyjskich i polskich mediów. Podobnie jak relacja z dramatycznej walki, jaką dr Stolarska i rodzice Napu stoczyli z pracownikami lotniska, by lot do Buenos Aires doszedł do skutku. Zdesperowana dr Stolarska zadzwoniła na pogotowie, bo pracownicy lotniska mimo próśb o zapewnienie Napu ludzkich warunków nic, jej zdaniem, w tym kierunku nie zrobili. – Kazano nam czekać, ale nie widzieliśmy na co. Czy na transport, czy na odprawę? Cały czas powtarzano, że tym samolotem nie polecimy do Buenos Aires – mówi dr Stolarska. – I nie

poleciliśmy, za to odleciały nim nasze bagaże, razem z pampersami i medycznym pożywieniem Napu. Pomoc przyszła od British Airways, które przysłały ambulans, który zawiózł nas do hotelu. Była już trzecia w nocy, czyli od naszego wylądowania w Londynie minęło sześć godzin! Napu odchorował tak męczącą podróż – dostał rozwolnienia. Kolejnym problemem był brak pożywienia dla chłopca, którego nie można było kupić w aptece. Wybawiła ich Nutricia, dostarczając specjalne dożywianie dojelitowe. Następnego dnia już było znacznie lepiej. Karetka zawiozła wszystkich do strefy VIP-ów. Cała rodzina, jako rekompensatę, dostała miejsca w pierwszej klasie. – Nie wiem, co się stało na tym lotnisku? – zastanawia się dr Stolarska. – Odniosłam wrażenie, że z góry założono, że nie polecimy samolotem, w którym mieliśmy zarezerwowane bilety. Czasami pomyłkowo są sprzedane podwójnie miejsca, ale aż siedem? Fundacja Gajusz będzie się domagać wyjaśnienia tej sytuacji.

Napu był bardzo dzielny podczas tej podróży. Dr Stolarska jest prawie pewna, że on rozumiał, że jedzie do domu: – Widziałam to w jego oczach. A potem widziałam spokój na jego twarzy, kiedy znalazł się wśród bliskich. Jest teraz w domu pomocy, bo rodzice muszą przecież pracować. Mieszkają i pracują blisko tego domu, toteż mogą go odwiedzać codziennie.

To była ciężka podróż, chyba najcięższa w życiu Małgorzaty Stolarskiej. Choć trudno mierzyć stres i zmęczenie fizyczne ze wstrząsem, jaki przeżyła, odwiedzając dom opieki dla dzieci głęboko upośledzonych w Załuczu na Ukrainie. Pojechała tam jako wolontariuszka po raz pierwszy dwa lata temu z inicjatywy Urszuli Pacześniak, lekarki z Matki Polki. Dr Pacześniak, widząc bardzo trudne warunki, w jakich żyją ciężko chore dzieci, postanowiła zrobić, co w jej mocy, by poprawić ich położenie. Wtedy zebrała grupę lekarzy, którzy pojechali do Załucza. – W tym domu przebywa 130 dzieci opuszczono-

nych przez rodziców – wspomina dr Stolarska. – Po trzech dniach badań ich twarze zwały się w jedną. – Ale 13-letniego wówczas Andrieja nie sposób było nie zapamiętać. Siedział w łóżeczku dla niemowląt, kiwając się jednostajnie. Piełucha krępowała mu ręce, aby nie wkładał ich sobie do ust. Przerażająco chudy, z zapadniętymi policzkami. Wręcz rzucał się na jedzenie. Po chwili wymiotował i próbował potem ustami zjeść własne wymiociny.

.....
**To była
ciężka podróż,
chyba najcięższa
w życiu Małgorzaty
Stolarskiej.
Choć trudno
mierzyć stres
i zmęczenie fizyczne
ze wstrząsem,
jaki przeżyła,
odwiedzając
dom opieki
dla dzieci głęboko
upośledzonych
w Załuczu
na Ukrainie..**
.....

Jeszcze kilka lat temu słabo chodził. Ale duże przykurcze sprawiły, że stało się to niemożliwe. Dr Stolarska razem z innymi lekarzami próbowała dociec, dlaczego Andriej, ważący tylko 13 kg, wymiotuje to, co zjada. Badania usg nie wykazały żadnych zmian w układzie pokarmowym. Cierpiał natomiast na anemię. Pół roku później, kiedy dr Stolarska ponownie przy-

jechała do Załucza. Andriej sprawiał wrażenie bardziej zainteresowanego tym, co się wokół niego dzieje, ale na wadze nie przybył. – Rok temu, podczas trzeciej wizyty, próbowaliśmy mu znaleźć szpital na Ukrainie, bo groziła mu śmierć. Niestety, ukraińskie szpitale bezpłatnie przyjmują tylko w nagłych przypadkach, a za planowaną diagnostykę trzeba zapłacić. Tak jest w wielu postsowieckich krajach. Dlatego szpitale są tam puste. Urszula Pacześniak, wiceprezes fundacji Świt Życia, poddała myśl, by chłopcu spróbowała pomóc Fundacja Gajusz. Włożyła wiele wysiłku, by odnaleźć jego mamę, mieszkającą z trójką dzieci na ukraińskiej wsi. Mama chłopca zgodziła się na wyrobienie mu paszportu i przyjazd do Polski.

Andriej pojawił się w Łodzi 13 września, czyli dokładnie w dniu, w którym z hospicjum wyjechał do Buenos Aires Napu. Najpierw zawieziono go na badania do Matki Polki. Gastroskopia wykazała, że nie ma poważnej zmiany w przewodzie pokarmowym. Bujanie się, ustawianie w pozycji embrionalnej i wymiotowanie to skutki choroby sierocej. Historia tego chłopca, urodzonego w biednej rodzinie, może prowokować do pytania, czy rodzina zrobiła wszystko, by mu ulżyć. Andriej urodził się z encefalopatią niewiadomego pochodzenia. Jego mózg jest uszkodzony. Chłopiec jest upośledzony umysłowo i ruchowo. Kiedy dr Stolarska oglądała jego zdjęcie z dzieciństwa, widziała na nim pulchniutkiego chłopca. Kiedy miał osiem lat, jego ojciec zmarł tragicznie. Matka oddała go do sierocińca, bo nie dawała sobie rady z prowadzeniem gospodarstwa i zajmowaniem się trójką młodszych dzieci. Jest jeszcze babcia, ale pracuje jako sprzątaczką w szpitalu. Matka, która sama jest chora (przeszła udar, ma padaczkę) bardzo rzadko odwiedzała syna. Ostatnio była trzy lata temu. Stan chłopca bardzo się pogorszył w sierocińcu. W ciągu siedmiu lat przybył tylko 3 kilogramy.

Leczenie i utrzymanie Andrzeja, który nie ma ubezpieczenia, w hospicjum jest dużym wy-



.....
**Napu odwiedziła
Pierwsza Dama
Agata Duda.**
.....

zwaniam dla Fundacji Gajusz. Dziennie chłopiec kosztuje 500 złotych. Gajusza wspiera w tym Fundacja Świt Życia oraz darczyńcy, do których zaapelowano w mediach. Artykuły te odbiły się szerokim echem na Ukrainie. Sprawą zainteresowało się też Ukraińskie Ministerstwo Zdrowia. Do domu w Załuczcu, który jest państwową placówką, przyjeżdżała kontrola za kontrolą. Pod koniec października prywatna stacja telewizyjna w Kijowie zaprosiła dr Stolarską na nagranie programu, poświęconemu Andrijejowi. W jej ocenie, ten program to był sąd nad rodziną,

dlatego nie reagowała, kiedy w domu dziecka jego stan się pogarszał. Obecna w studiu rodzina chłopca cały czas była oskarżana, że oddała dziecko do sierocińca. – To było nieludzkie – mówi dr Stolarska. – Wiem z doświadczenia, że dla matki, która decyduje się oddać dziecko do takiej placówki to gigantyczna trauma. Być może dlatego go nie odwiedzała, bo może to było dla niej zbyt trudne. Może chciała to wyprzeć, by się nie obciążać? Radziła sobie, jak umiała. Nikt, kto nie znalazł się w takiej sytuacji, nie może tego oceniać, na pewno nie ja.

W Matce Polce założono Andrijejowi specjalną sondę. Ma bogatą dietę, dostaje leki neurologiczne, trochę mniej wymiotuje. W hospicjum Gajusza, gdzie jest dziesięć razy mniej dzieci niż w Załuczcu, czuje się w centrum uwagi. Ale kiedy tylko przestaje w nim być, zaczyna się kiwać i wymuszać wymioty. Ale jest to już inny chłopiec. Uśmiecha się, mówi po swojemu, ma swoją ulubioną pielęgniarkę. Leczenie z pewnością będzie długie. Andrijej ma na razie wizę na rok.

Joanna Leszczyńska



Z&Z

CZYLI ZABAWA I ZDROWIE

Jolanta Kaluźna



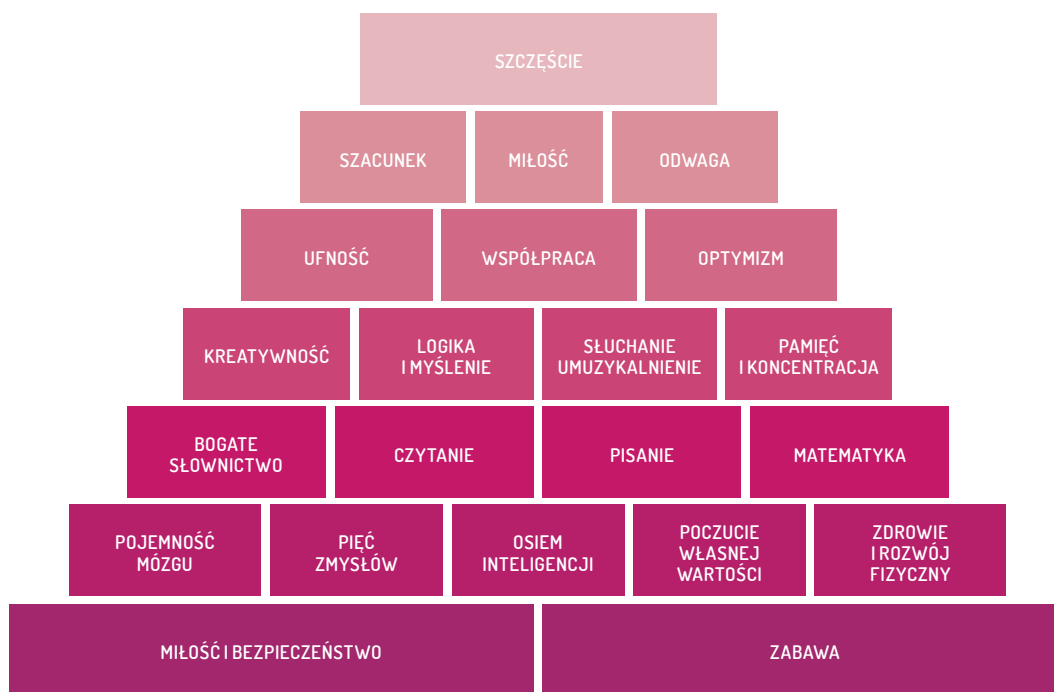
Często rodzice wolą, aby dziecko spokojne, siedziało w domu i np. zdobywało wiedzę z Internetu. I wcale nie chcę tutaj pisać o negatywnym wpływie komputera czy Internetu, ale podkreślić, że w ten sposób ogranicza się dzieciom możliwość wielu doświadczeń ruchowych, które są kamieniami milowymi w rozwoju.

Tuli Luli 1 października 2016 r. otworzyło swoje serce i drzwi dla Maluszków. I po kilku dniach zawitał pierwszy mieszkaniec, mały skarb. Został przyjęty z honorami godnymi księcia i otoczony czułą i troskliwą opieką. Dziecko jest spokojne, zadowolone, często uśmiecha się przez sen, w chwilach czuwania świdrująco przygląda się opiekunom. Ci zachwyceni tulą i lulają maluszkę i okazuje się, że rąk, miłości i serca dużo, a dzieci do przyjęcia troskliwości mało. Ale spokojnie czekamy! I sprawdzamy, czy to co przygotowaliśmy się sprawdza? Czy wszystko działa? Czy przewidzieliśmy wszystkie trudne sytuacje? Czy potrafimy cieszyć się i dokumentować radosne chwile? Ponadto cały personel chłonie wiedzę dotyczącą prawdziwości rozwojowych dzieci, traumy wczesnodziecięcej, problemów dzieci urodzonych przedwcześnie oraz możliwości skutecznych oddziaływań. Wiemy już, że aby dziecko było zdrowe, a w przyszłości szczęśliwe – potrzebne jest w pierwszej kolejności bezpieczeństwo, miłość i zabawa. Ilustruje to piramida rozwojowa według Gordona Drydena, którą możecie obejrzeć na następnych stronach.

Próbujemy przekładać teorię w praktykę i sprawdzamy nasze emocje, granice i zabawki. Testujemy salę do zabaw i do terapii (integracji sensorycznej, rehabilitacji i salę doświadczania świata). Wszyscy dorośli są zachwyceni, a nasz maluszek aż piszczy z rozkoszy.

I tak, przy okazji opisywania Tuli Luli – chcemy przekazywać naszym Czytelnikom ważne informacje dotyczące rozwoju i wychowania dzieci. Dziś część pierwsza, dotycząca aktywności ruchowej!

Ruch jest naturalną, fizjologiczną potrzebą człowieka występującą w ciągu całego jego życia, a przejawiającą się przez różne formy aktywności. Aktywność ruchowa w wieku dziecięcym jest ważnym czynnikiem determinującym wszechstronny rozwój organizmu, kształtującym prawidłową postawę ciała, zwinność, gibkość, szybkość, siłę itp. Dodatkowo ruch, którego skutkiem są określone bodźce nerwowe, stanowi czynnik podtrzymujący życie komórki. Pozbawione aktywności ulegają zwyrodnieniu, zatem stąd spadek ogólnej masy mięśniowej, a co za tym idzie obniżenie sprawności fizycz-



Piramida rozwojowa według Gordona Drydena

nej, przyspieszenie procesów inwolucyjnych, a w konsekwencji przedwczesne starzenie się. Brak ruchu ujemnie wpływa na wentylację płuc i przemianę materii, zmniejsza odporność na zmęczenie i choroby. Również rozwój myślenia, podnoszenie poziomu inteligencji dzieci i dorosłych, nie jest możliwy bez odpowiedniego zaopatrzenia mózgu w tlen. Bez tlenu zamiera inteligencja człowieka. Naukowcy twierdzą, że dzieci w wieku przedszkolnym potrzebują do prawidłowego rozwoju 5 godzin sportowego ruchu dziennie. Młodzieży szkolnej potrzeba co najmniej 2 godzin, pracującym - 1 godziny, emerytom i uczniom - 2 godzin ruchu dziennie.

Brak ruchu wpływa również na zachwianie równowagi podstawowych procesów układu nerwowego oraz na zaburzenia procesów metabolicznych. Co w konsekwencji ma ujemny wpływ na psychikę, zdolność odreagowywania stresów, czy też może przełożyć się na nadmierną wrażliwość, przeczuwanie, niepokój, szybkie męczenie się. Przeobrażenia te są podłożem wielu zjawisk natury psychicznej i społecznej, a w postaci skrajnej uzewnętrzniać się mogą w formie konfliktów dziecka z otoczeniem, konfliktów wewnętrznych, kryzysów, szukania samotności.

To co do tej pory napisałam jest dość powszechną wiedzą, ale warto zdać sobie sprawę, że wiele konkretnych aktywności ruchowych, które mają olbrzymi wpływ na rozwój poznawczy czy emocjonalny człowieka i które jeszcze kilkanaście lat temu były jeszcze dość naturalne i popularne teraz właściwie nie mają miejsca. Często dzieje się tak z nadopiekuńczości rodziców. Dzieci nie biegają, „bo się spocą”, nie wspinają się na drzewa, „bo spadną”, nie raczkują, „bo się ubrudzą”, nie grają w kapsle czy w szczyrki w piaskownicy, „bo to niebezpieczne”. Często rodzice wolą, aby dziecko spokojnie, siedziało w domu i np. zdobywało wiedzę z Internetu.

.....

Brak doświadczeń w ruchach naprzemiennych (występujących np. w raczkowaniu) może mieć wpływ na np. wolniejsze czytanie, wolniejsze myślenie czy popularną dysleksję.

.....

Wcale nie chcę tutaj pisać o negatywnym wpływie komputera czy Internetu – ale podkreślić, że w ten sposób ogranicza się dzieciom możliwość wielu doświadczeń ruchowych, które są kamieniami milowymi w rozwoju.

Przykładowo brak doświadczeń w ruchach naprzemiennych (występujących np. w raczkowaniu) może mieć wpływ na wolniejszy przepływ informacji w mózgu pomiędzy półkulami a to w konsekwencji na np. wolniejsze czytanie, wolniejsze myślenie czy popularną dysleksję. Dlaczego? Prawa i lewa półkula mózgowa spełniają różne funkcje, a ich sposób funkcjonowania jest odmienny. Prawa półkula – intuicyjna odbiera wrażenia z otaczającego świata, lewa półkula to – analityczna – racjonalna – dzięki niej dziecko doświadczając, ucząc się rozkodowuje informacje i nazywa wrażenia czy emocje. Uczy się tworzyć schematy dzięki, którym może przekazać

swoje, myśli, doświadczenia i wiedzę za pomocą pisma, cyfr i znaków graficznych, symboli. Dla prawidłowego uczenia się i funkcjonowania potrzebne są sprawne obie półkule mózgowe i prawidłowa komunikacja między nimi – i właśnie tę komunikację można usprawnić ćwicząc ruchy naprzemiennie.

Ponadto brak raczkowania może przyczynić się do powstania dysgrafii (brzydkie nieczytelne pismo). W jaki sposób? Dłoń, aby móc wykonywać bardzo precyzyjne ruchy manipulacyjne – podobnie jak stopa powinna być wysklepiona, a jak inaczej można to zrobić jeżeli nie chodząc, opierając się na dłoniach.

Niektóre dzieci, mające za mało odpowiednich doświadczeń ruchowych mogą cierpieć na dyspraksję – czyli trudności planowania i wykonywania w prawidłowej sekwencji niewyuczonych, nieuwewnętrznionych zachowań motorycznych. Dzieci z dyspraksją muszą ciągle myśleć jak zaplanować jakiś ruch, co ogranicza ich sprawność i tempo uczenia się nowych zadań oraz precyzyjne ich wykonanie. Dzieci z dyspraksją są niezgrabne ruchowo, potykają się i często są poobijane. Poruszając się, potrącają przedmioty i osoby. Mogą mieć problemy z pisaniem, rysowaniem, artykulacją – bo często nie wiedzą jak zaplanować ruch ręki, języka itp. Mają trudności w samoobsłudze np. z nauką zapinania i odpinania guzików, suwaków, wiązania sznurowadeł, ubierania i rozbierania się, postępowania się sztuczkami.

Warto też wspomnieć, że bardzo ważna dla prawidłowego funkcjonowania człowieka w środowisku i dla jego rozwoju (np. zdolności matematycznych) jest orientacja w przestrzeni. Przestrzeni doświadczamy bezpośrednio, gdy na nią patrzymy, ale bardziej gdy się w niej poruszamy. Przykładowo przechodząc z miejsca na miejsce, człowiek zdobywa poczucie kierunku. Poprzez ruch i dotyk dziecko zdo-

bywa wiedzę na temat schematu ciała (wiedza o częściach ciała i wzajemnych relacjach między nimi). Potem poprzez zabawę poznaje relacje przestrzenne. A właśnie kształtowanie podstawowego pojęcia matematycznego – pojęcia liczby – uwarunkowane jest czynnościami orientowania się w przestrzeni: obserwowania przestrzeni, analizowania zależności między jej obiektami, zdolnością tworzenia i uświadamiania sobie układów odniesienia, umiejętnością nazywania relacji, rozumienia werbalnych i pozawerbalnych komunikatów otoczenia.

Dzieci, które mają trudności w spostrzeganiu właściwego położenia przedmiotów w stosunku do własnego ciała, często myślą litery i cyfry o podobnych kształtach lecz inaczej ułożonych w przestrzeni „p-b”, „d-g”, „6-9”. Dodatkowo dzieci te mają duże trudności z odwzorowywaniem figur geometrycznych, myślą kąty rozwarte z ostrymi, opuszczają drobne elementy graficzne, niewłaściwie rozplanowują graficzne symbole literowe i cyfrowe w stosunku do strony zeszytu, źle zapisują cyfry w kolumnach podczas nauki pisemnego dodawania i odejmowania. Nawet proste zadania jak „odrysowanie rysunku z tablicy” okazują się dla dziecka trudne.

Dziecko, które doświadcza opisanych trudności, nie mogąc odnieść sukcesu w nauce często odczuwa frustrację, stres, to obniża jego poczucie własnej wartości, a następnie może przerozdzić się w niechęć w chodzeniu do szkoły, wagar, czy sięganie po narkotyki itp. Ponadto dzieci mogą stać się obiektem drwin, wyzywk i dowcipów kolegów, co może spowodować depresję, izolację, czy zaburzenia rozwoju społecznego.

Ale te problemy mogą nie wystąpić, gdy zadbamy o bezpieczną przestrzeń do zabawy ruchowej maluszków, w towarzystwie zadowolonych dorosłych skorych do wspólnego figlowania!



Podaruj, a zyskasz

CZY MOŻESZ PRZEKAZAĆ FUNDACJI PIENIĄDZE I NA TYM ZYSKAĆ?

OCZYWIŚCIE! I NIE CHODZI WYŁĄCZNIE O ZYSK W POSTACI DOBREGO UCZYNIKU, SPOKOJNEGO SUMIENIA CZY TEGO WSPANIAŁEGO UCZUCIA, ŻE KOMUŚ BEZINTERESOWNIE POMOGLIŚMY. MOŻESZ UZYSKAĆ ZWROT CZĘŚCI PODAROWANEJ KWOTY.

Darowiznę można przekazać Fundacji na wiele sposobów. Można wrzucić datkę do puszki, podarować jakąś rzecz lub wykonać przelew. W każdym przypadku pomagasz potrzebującym. W każdym przypadku Fundacja Gajusz zamieni Twoją darowiznę w dobro. W tulące ramiona niani, pyszną zupkę na obiad, potrzebne lekarstwo.

Często otrzymujemy darowizny rzeczowe. Są potrzebne i jesteśmy za nie bardzo wdzięczni, choć są dni kiedy żałujemy, że pięknymi ubrankami, zabawkami czy dziecięcą pościelą, nie możemy zapłacić za lekarstwa, opiekę medyczną lub dodatkowy dzień pracy niani.

Najlepszą - dla Fundacji Gajusz - formą wsparcia jest przelew. Otrzymując wsparcie finansowe, możemy przeznaczyć środki na najbardziej pilne potrzeby. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co będzie najbardziej potrzebne za tydzień, za miesiąc. Jeśli mamy środki na koncie, wiemy, że możemy to maluchom z hospicjów zapewnić.

Najlepszą - dla Ciebie - formą wsparcia Fundacji Gajusz jest przelew. Kiedy przyjdzie czas rozliczenia podatków, potwierdzenie przelewu jest dowodem przekazania darowizny, którą możesz odliczyć od podatku. Jeśli mieścisz się w pierw-

szym progu podatkowym, możesz uzyskać zwrot 18% przekazanej darowizny! To znaczy, że jeśli przelejesz Fundacji Gajusz 100 PLN, odliczając darowiznę od podatku, otrzymasz zwrot 18 PLN! Nieuleczalnie chore dzieci otrzymają od Ciebie pomoc w wysokości 100 PLN, a Ty uzyskasz zwrot części tej kwoty, bez żadnej straty dla podopiecznych Fundacji.

Chcesz sprawdzić, jak to działa?
Wykonaj przelew już dziś:
80 1240 1545 1111 0010 6257 1028
Dziękujemy!

Pamiętaj! Są pewne ograniczenia w zakresie odliczania darowizn. Możesz odliczyć od podatku do 6% całego dochodu (w przypadku osób prawnych do 10% dochodu).

Jeśli, w odniesieniu do zeszłego roku, wysokość Twojego wynagrodzenia się nie zmieniła lub zmieniła w niewielkim stopniu, możesz sprawdzić w zeszłorocznym PIT, jaki był Twój dochód. Oblicz, ile wynosi 6% tej kwoty i w ten sposób dowiesz się, jaka jest maksymalna wysokość darowizny, którą możesz przekazać, by skorzystać z ulgi podatkowej.



Firma doradcza

**IDES Consulting
Polska**

ides.pl

IDES jest firmą doradcą HR z międzynarodowymi doświadczeniami, skutecznie działającą na rynku polskim od 20 lat. Specjalizuje się w rekrutacjach na stanowiska wyższego oraz średniego szczebla, doradztwie z zakresu projektów HR oraz szkoleniach dla pracowników i kadry menadżerskiej.

Jest Członkiem - Założycielem Polskiej Izby Firm Szkoleniowych oraz laureatem Złotego Certyfikatu Przedsiębiorstwo Fair Play.

WE CARE ABOUT YOUR PEOPLE TO
MAKE YOUR PEOPLE CARE ABOUT
YOUR BUSINESS.

Łódź,
ul. Tymienieckiego 25C/203
(+48) 42 630 04 33
(+48) 42 637 01 99
info@ides.com.pl

IDES
your partner in HR



Agencja Tłumaczeń

ILS

tlumaczymy.org

Nasz zespół składa się z ludzi, dla których praca jest pasją. Wkładamy pozytywną energię, całe serce i duszę we wszystko, czym zajmujemy się każdego dnia – właśnie takie podejście pozwala nam świadczyć wyjątkowe usługi. Jesteśmy szczęśliwi, że nasza praca zbliża ludzi oraz pomaga im w komunikowaniu się i lepszym rozumieniu otaczającego świata. Nasz zespół cechuje najwyższy poziom profesjonalizmu, dzięki czemu jesteśmy w stanie pomagać klientom w rozwijaniu prowadzonych przez nich działalności.

Łódź,
ul. Wróblewskiego 18 Vllp
(+48) 42 63 10 362
(+48) 662 239 499
lodz@tlumaczymy.org



Kancelaria Prorodzinna

Legal Group

legallgroup.pl

Agnieszka Piwek jest radcą prawnym, który wspiera naszą fundację. Jest profesjonalistką, ale przede wszystkim dobrą, wrażliwą osobą. Pomaga nam, ponieważ wie jak trudno jest poradzić z prawem, które nie zawsze chroni, nie wszystko porządkuje. Dzięki niej Fundacja Gajusz wraca w pełnoletniość bezpiecznie. Dziękujemy!!

Łódź,
ul. Piotrkowska 211
(+48) 42 636 53 99
office@legallgroup.pl



Centrum Medyczne

Szpital Świętej Rodziny

swietarodzina.com.pl

Centrum Medyczne Szpital Świętej Rodziny to nowoczesne, wielospecjalistyczne centrum medyczne. Zapewnia swoim pacjentom łatwą dostępność do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, lekarzy specjalistów i szerokiej bazy diagnostycznej, możliwość wcześniejszej rezerwacji i planowania wizyt oraz dogodny dojazd w centrum miasta.

Najwyższa jakość świadczonych usług, bezpłatne świadczenia w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Dziękujemy za nieodpłatne badania z zakresu medycyny pracy dla naszych wolontariuszy.

Łódź,
ul. Wigury 19
(+48) 42 254 96 00 lub 21 lub 22
rejestracja@swietarodzina.com.pl



Sieć salonów fryzjerskich

Jean Louis David

jeanlouisdavid.pl

„Być na czasie, czerpać przyjemność z bycia lustrzanym odbiciem gustów i ukrytych pragnień swoich klientów” – oto dewiza Jean Louis David.

Salony Jean Louis David są największą siecią prestiżowych salonów w Polsce. Marka powstała we Francji w latach sześćdziesiątych i cały czas pozostaje w awangardzie fryzjerstwa, kreując nowe trendy. Jej znak firmowy to nowoczesne, praktyczne cięcia, naturalne kolory i fryzury dopasowane do indywidualnych potrzeb każdej klientki i klienta. Oferta Jean Louis David jest skierowana do klientów o wysokich wymaganiach, którzy poszukują luksusowych usług i wyjątkowego standardu obsługi.

Korzystając z usług salonów Jean Louis David, wspierasz Fundację Gajusz.

Jean Louis David



Dziękujemy firmom:

Festiwal Rodzicielstwa Bliskości

--- festiwabliskosci.pl ---

za zbiórkę pieniędzy.

Fundacja Banku Zachodniego WBK S.A. im. Stefana Bryły

--- fundacja.bzwbk.pl ---

za finansowe wsparcie
projektu dla rodzeństw.

Centrum Szkoleniowo- Wdrożeniowe Oscar z Gliwic

--- cswoscar.pl ---

za wspianię książki dla
naszych podopiecznych.

Fitness-fun

--- fitness-fun.pl ---

za lekcje pływania.

Jeronimo Martins Polska

--- biedronka.pl ---

za stałe rzeczowe wsparcie
naszych działań.

ICHEM Ośrodek Badawczo-Produkcyjny Politechniki Łódzkiej

--- ichem.com.pl ---

za finansowe wsparcie projektu
dla rodzeństw, stałą obecność,
wrażliwość na potrzeby dzieci
i szybkie reagowanie.

Simba Toys Polska

--- simba.com.pl ---

za stałe wsparcie.

Milkpol

--- milkpol.com.pl ---

za comiesięczne wsparcie
finansowe przeznaczone na zakup
drobnego sprzętu medycznego.

Centrum Medyczne Świętej Rodziny

--- swietarodzina.com.pl ---

za nieodpłatne badania
z zakresu medycyny pracy dla
naszych wolontariuszy.

Wydawnictwo Albatros

--- wydawnictwoalbatros.com ---

za fantastyczne książki dla Rodziców
naszych podopiecznych.

Kino BODO

--- kinobodo.pl ---

za stałe wsparcie naszych
działań i gościnę.

Beza-Krówka

--- beza-krowka.pl ---

za lody dla podopiecznych Fundacji.

Agencji MOSQITO

--- beta.mosqi.to ---

za wiele kreatywnych spotkań.

IDES Consulting Polska

--- ides.pl ---

ze wsparcie w poszukiwaniu
najlepszych pracowników.

TME

--- tme.eu ---

za comiesięczne wsparcie finansowe
przeznaczone na dojazdy do naszych
pacjentów w hospicjum domowym.

Delia

--- delia.pl ---

za stałe wsparcie finansowe
przeznaczone na zakup leków
dla naszych maluszków.

Takeda

--- takeda.com.pl ---

pracownikom firmy za comiesięczne
wsparcie finansowe.

Tomiq

--- tomiq.pl ---

za bezpłatny transport zawsze,
w każde miejsce i o każdej porze.

TME

--- tme.eu ---

za cudowną wycieczkę dla rodzeństw
dzieci z hospicjum domowego.

BabyONO

--- babyono.com ---

za zabawki i worki do sterylizacji.

NIO art Alicja Wiśniewska

--- nioart.pl ---

za artystyczne meble.

Mead Johnson Nutrition Poland

za zapas mleka dla najmłodszych
mieszkańców Tuli Luli.

Woombie

--- otulaczwoombie.pl ---

za otulające otulacze.

Ancor

--- ancor.com ---

za zaproszenie dzieci z Hospicjum
Domowego na piknik i stałe
wspieranie Fundacji.

Ikea

--- ikea.pl ---

za piękne meble.

oraz osobom prywatnym:

Elżbiecie Żórawskiej, Łukaszowi Koprowskiemu, Piotrowi Wyszogrodzkiemu (PwC)

za stałe wsparcie nie tylko duchowe.

Karolinie Dacko

--- momenti.pl ---

za Dzienniki dla naszych
małych podopiecznych.

Monice Wesołowskiej- Obszyńskiej

za dbanie o fryzury
podopiecznych w Pałacu.

Wolontariuszom

za realizację projektu dla rodzeństw dzieci chorych, codzienne towarzyszenie małym mieszkańcom Pałacu, Tuli Luli i hospicjum domowego, warsztaty plastyczne i fotograficzne na oddziałach onkohematologii, działania fundraisingowe oraz każdą pracę, która sprawia, że działania Fundacji są łatwiejsze.

Posłowi Piotrowi Uścińskiemu oraz Parlamentarnemu Zespołowi Ochrony Życia i Rodziny

za zaangażowanie w problemy rodzicielstwa zastępczego.

Adamowi Kuczyńskiemu

za pomoc finansową przeznaczoną na remont Sali Intensywnej Miłości.

Aneście i Igorowi Marszałkom

za zakup plalki do Tuli Luli oraz za piękny pierwszy prezent od Mikołaja.

Urszuli Kowalskiej

za pamięć i mnóstwo dobra, które wnosi do naszego życia codziennego.

Dagmarze Fajks i przyjaciółom

za najpiękniejsze i najśodsze pokoiki dla najmłodszych w Tuli Luli.

Karolinie Krzywieckiej

za pomoc przy otwarciu Tuli Luli i pamięć o nas.

Monice Kucharek

za serce i wyjątkową pomoc przy współpracy z naszą Fundacją.

Karolinie Furman

za stałą pomoc na każde (przemysłane) zawołanie.

Beacie i Radkowi

za pomoc Andriuszy.

Księdzu Pawłowi Kłyszowi

za wolontariat w hospicjum perinatalnym.

Pani Profesor Jadwidze Moll

za serce okazane maluszkowi z Tuli Luli.

Izcie Michalus

za pracę na rzecz poprawy sytuacji najbardziej chorych dzieci.

Każdemu darczyńcy indywidualnemu

który przekazuje nam swój comiesięczny prywatny „grosik” do naszego budżetu hospicyjnego.



Zajrzyj na:

gajusz.org.pl/dla-pomagajacych/nasi-darczyncy/

Poznaj naszych Darczyńców i zostań jednym z nich!

Nr rachunku odbiorcy	7612406960739000030000000000
Nr rachunku odbiorcy cd.	
Odbiorca:	Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
Kwota:	
Zleceniodawca:	
Tytułem:	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/12/16

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ODBIORCY/NADAWCY



Oplata:

Opłata:	
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy	
tytułem	Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/12/16
nazwa zleceniodawcy cd.	
nazwa zleceniodawcy	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)	
tytułem	W P * waluta PLN
nr rachunku odbiorcy	7612406960739000030000000000
nazwa odbiorcy cd.	
nazwa odbiorcy	Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
Opłata:	

opłatek dla banku / poczty

JAK MOŻESZ NAM POMÓC?

NUMER NASZEGO KONTA: BANK PEKAO 80 1240 1545 1111 0010 6257 1028

SPEŁNIAJ MARZENIE DOPÓKI JEST CZAS - PRZEKAŻ 1% PODAKTU

KRS 0000 109 866



ZRÓB PRZELEW ONLINE

www.gajusz.org

Zajrzyj na stronę
(zakładka dla pomagających >
pomóż teraz) i przekaz
dowolną kwotę.



ZAPROŚ NAS NA ŚLUB

+48 (722) 003 003
(42) 631 00 41

Zakochane Pary, poproście
swoich ślubnych gości
o darowiznę zamiast kwiatów
- nasi wolontariusze są
do Waszej dyspozycji.



ALLEGRO

Nick: Hospicjum_Dzieci

Dołącz do grona AlleAniołów!
Znajdź wśród naszych aukcji
coś dla siebie lub podaruj
coś na sprzedaż.



ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

+48 697 789 920

Podaruj nam i naszym
podopiecznym coś
bardzo bardzo
cennego - Twój czas.



GAJUSZ
FUNDACJA